



Zimowi strażnicy koloru zielonego z Lasu Wolskiego

2022-02-16

Przyszły w końcu zimowe dni, podczas których las okrył się białym puchem. Pobielone drzewa i polany śródleśne wreszcie wygładziły swoje ostre, szare krawędzie. Wszystko jest spokojniejsze i zdecydowanie cichsze, a przez to wydaje się łatwiejsze w ogólnym odbiorze. Taka atmosfera panuje szczególnie w te dni, kiedy niebo robi się białe. Nie wiadomo wtedy dokładnie, gdzie zaczyna się firmament, a gdzie kończą korony drzew otulone białymi czapami śniegu...

Jak długo będziemy cieszyć się zimą? Ciężko przewidzieć. Drzewa liściaste swoim zimowym zwyczajem zdają się milczeć w tej sprawie, ale nie martwcie się, dobrze wiem, kogo o to zapytać! Pójdziemy bezpośrednio do strażników koloru zielonego z Lasu Wolskiego.

Dostojne świerki i sosny

Mam nadzieję, że tytułowanie roślin w ten sposób nie otacza ich aurą grozy, tylko skłania do docenienia powierzonego im zadania. Chociaż trudno nie zauważyć ogromu ich potęgi. Pomyślcie, nawet władająca ogromną siłą zmiany krajobrazu jesień, pod wpływem której absolutnie wszystkie drzewa liściaste przebarwiają swoje liście, ani myśli podchodzić do strażników koloru zielonego. Jej potężniejsza siostra – zima, potrafiąca wypędzić z naszego kraju ciepłolubne ptaki, sprawiająca, że zwierzęta chowają się przed nią głęboko pod ziemię, do nor i trzewi jaskiń, także wydaje się być wobec nich bezsilna. Nic nie jest w stanie zmaćić spokoju tych strażników. Do największych roślin zaliczanych do tego szacownego grona należą drzewa iglaste: sosna pospolita, świerk pospolity i jodła zwyczajna. Ich nastroszone zimozielone igły będą trwać na gałęziach, niezależnie od tego, czy za oknem mamy odwilż i dodatnią temperaturę, czy dwucyfrowe mrozy. Iglastych drzew nie ma w całym lesie za dużo, dzięki czemu z łatwością wyłowicie ich zielony kolor spośród szarości buków lub białego tła.

Mniejsi strażnicy koloru zielonego

Mniej oczywisty w tym zestawieniu jest bluszcz pospolity, bardzo często wspinający się po ścianach naszych mieszkań. W Lesie Wolskim w zasadzie czyni to samo, tylko na zdecydowanie większą skalę. Gdzie go spotkacie? W okolicach przystanku MPK „Baba Jaga” z łatwością dostrzeżecie ogromne pnącza oplatające szczelnie całe bukowe pnie i sięgające aż po same korony drzew. Mniejsi strażnicy koloru zielonego są bardzo często tak niepozorni, że nie zwracamy na nich większej uwagi, spacerując po lesie. To chociażby delikatne w dotyku, skromne w posturze i zawsze żywo zielone mchy. Także i one przez cały rok będą koły nasze oczy kolorem nadziei. Odnalezienie mchów jest chyba najprostsze, ponieważ w lesie wszędzie jest ich pełno. Czasem wystarczy się schylić i przyjrzeć uważnie światu znajdującemu się pod naszymi stopami. Rosną bezpośrednio na glebie, np. przy leśnych ścieżkach, porastają zmurszałe kłody, a także szczeliny wapiennych skał i to niekoniecznie od strony północnej. Odkrywanie miejsc, w których żyją, może samo w sobie stanowić świetną zabawę i myśl przewodnią rodzinnego spaceru.

A może rodzinny spacer?

Skoro teraz już wiecie, kogo i gdzie pytać, możecie zrobić to sami. Przecież wiem, że każdy z was chciałby się dowiedzieć, ile potrwa jeszcze zima. Jeśli już wybierzecie się do strażników



**Magiczny
Kraków**

koloru zielonego z Lasu Wolskiego, pozdróćcie ich ode mnie. W dodatku niezależnie od pogody, w jakiej przyjdzie wam ich szukać, zupełnie przy okazji zobaczycie, że zimowy las jest piękny. Jego piękno zachwyca niezależnie od tego, czy las przywdział zimową puchową kurtkę, czy tkwi w szaroburej odwilży. Więc może, gdy już staniecie przed strażnikami zielonego koloru, okaże się, że wcale nie chcecie ich o nic pytać, bo wolicie pobyc w lesie i wraz z nimi cieszyć się jego pięknem.

Dawid Masło – edukator w Centrum Edukacji Ekologicznej „Symbioza”